

## Hybrydowy dyskurs imperium

DOI 10.35757/CIV.2015.17.17

Michel Eltchaninoff, *Co ma Putin w głowie?*, przekład A. Bilik, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2015, ss. 162.

W sierpniu 2015 roku do polskich księgarni trafił głośny esej Michela Eltchaninoffa pod intrygującym tytułem *Co ma Putin w głowie?* Książka, szeroko komentowana nad Sekwaną, ukazała się w Polsce nakładem Wydawnictwa Studio Emka w przekładzie Andrzeja Bilika, zaledwie pół roku po francuskiej premierze i niespełna dwa miesiące po wyróżnieniu jej prestiżową nagrodą miesięcznika „Revue des deux Mondes”. Tym samym krajowi czytelnicy zyskali, nie tak znowu częsta, okazję poznania ważnego głosu w europejskiej debacie intelektualnej, bez zbędnego opóźnienia w stosunku do aktualnej oferty wydawniczej dostępnej w krajach o najsilniejszej kulturze filozoficznej (dość wspomnieć, że niemiecki przekład eseju ukazał się dopiero 20 lutego 2016 roku).

Efektowny tytuł i krzykliwa okładka mogą wszelako sugerować polskim odbiorcom, którzy nie mają przecież obowiązku śledzić debat toczonych aktualnie na łamach francuskich czasopism filozoficznych, że mamy do czynienia z wydawnictwem popularnym, niegodnym zainteresowania poważnych badaczy. Nic bardziej mylnego. Michel Eltchaninoff jest autorem, który nad Sekwaną cieszy się opinią wybitnego znawcy historii myśli rosyjskiej, a jego publikacje stanowią ważny punkt odniesienia w dyskusjach poświęconych rosyjskiej kulturze i polityce. Recenzowaną książkę jako lekturę obowiązkową polecał sam Alain Besançon<sup>1</sup>. Co ciekawe, podobnie pochlebna opinię sformułował także, przyjmujący odmienną od Besançona interpretację rosyjskiej historii idei, profesor Andrzej Walicki<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Besançon, *Myślenie Putina*, przekład M. Warchala, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 130, s. 51.

<sup>2</sup> A. Walicki, *Odpowiedź Wilczyńskiemu*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 132, s. 151.

Eltchaninoff, wnuk „białych” emigrantów, jak podkreśla polski tłumacz, do czasu publikacji recenzowanej książki zdobył uznanie jako autor dwóch cenionych w środowisku akademickim prac poświęconych filozoficznej interpretacji dzieł Fiodora Dostojewskiego, a od 2010 roku jako redaktor naczelny wysokonakładowego miesięcznika „Philosophie Magazine”. Na łamach tego czasopisma publikował wiele artykułów poświęconych Rosji, w tym w czerwcu 2014 roku krótki tekst stanowiący pierwszy szkic recenzowanej książki. Warto ponadto dodać, że ten absolwent prestiżowej École Normale Supérieure i wykładowca Sorbony ma za sobą doświadczenie pracy dyplomaty zatrudnionego w sekcji kulturalnej ambasady francuskiej w Moskwie. Pracując w rosyjskiej stolicy, Eltchaninoff zyskał bogate i bliskie kontakty w środowisku wpływowych intelektualistów reprezentujących różne opcje ideologiczne, od opozycjonistów po wpływowych filozofów i ideologów politycznych blisko związanych z Kremlem.

Największym atutem eseju Eltchaninoffa jest właśnie umiejętne wykorzystanie oryginalnej perspektywy badawczej, polegające na zręcznym łączeniu kompetencji filozofa, specjalisty od myśli rosyjskiej, z doświadczeniem dyplomaty – połączeniu pozwalającym spojrzeć na dyskurs polityczny zarówno w perspektywie teoretycznej, jak i z uwzględnieniem konkretnych uwarunkowań politycznej praktyki. Eltchaninoff, szukając odpowiedzi na tytułowe pytanie, podejmuje, w eseistycznym stylu wolnym od akademickiej pedanterii, wysiłek krytycznej rekonstrukcji filozoficznych założeń ideologicznego dyskursu rosyjskiego prezydenta, sytuując najistotniejsze elementy tej – jak to określa „hybrydowej doktryny” – na tle szerokiej panoramy najważniejszych nurtów dwóch stuleci zmagania rosyjskiej myśli filozoficznej z fenomenem nowoczesności. Przy czym po obu tych obszarach, dyskursu politycznego i historii myśli rosyjskiej, Eltchaninoff porusza się z imponującą swobodą wspartą olbrzymią erudycją, godnie kontynuując najlepsze tradycje francuskiej eseistyki.

Centralnymi zagadnieniami, które organizują wypowiedź Eltchaninoffa, są z jednej strony imperialne ambicje i apologia wojny,

a z drugiej „konserwatywny zwrot” w ideowej narracji legitymizującej politykę rosyjskiego prezydenta, z różnym nasileniem obecny w retoryce władzy co najmniej od 2007 roku. Tym samym książka bezpośrednio wpisuje się w żywą, zarówno we Francji, jak i w Polsce, debatę poświęconą próbom zbadania i zrozumienia ideowych źródeł renesansu imperialnych ambicji Rosji i jej politycznego kierownictwa, których tragiczną kulminacją okazała się brutalna interwencja na Ukrainie. Spośród publikacji francuskich autorów warto przywołać dostępną w polskim przekładzie *Święta Ruś* wspomnianego już Alaina Besançon<sup>3</sup>. Przy czym, chociaż obaj badacze zasadniczo prezentują zbliżoną ocenę aktualnej polityki rosyjskiego prezydenta, tekst Eltchaninoffa przynosi interpretację rosyjskiej filozofii wyraźnie subtelniejszą od diagnoz formułowanych przez autora *Świętej Rusi*.

Dobrym uzupełnieniem książki Eltchaninoffa mogą być dwie publikacje polskich autorów: wydany w 2014 roku zbiór tekstów profesora Andrzeja Nowaka, zatytułowany *Putin. Źródła imperialnej agresji*<sup>4</sup> oraz książka Pawła Rojka *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*<sup>5</sup>. Jednakże szczególnie interesującym kontekstem, który towarzyszył publikacji polskiego przekładu eseju Eltchaninoffa, a który równocześnie doskonale ukazuje oryginalną wartość spojrzenia proponowanego przez francuskiego filozofa, były echa głośnego sporu wokół kontrowersyjnego artykułu profesora Walickiego *Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyizmu?*<sup>6</sup>. Tekst Walickiego odczytany został jako próba relatywizowania oceny rosyjskiej odpowiedzialności za wybuch kryzysu na Ukrainie i sprowokował ostre reakcje polemiczne zarówno w prasie codziennej, jak i w czasopiśmie na-

---

<sup>3</sup> A. Besançon, *Święta Ruś*, przekład Ł. Maślanka, Fundacja Świętego Mikołaja. Redakcja „Teologii Politycznej”, Warszawa 2012.

<sup>4</sup> A. Nowak, *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.

<sup>5</sup> P. Rojek, *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*, Wydawnictwo M, Kraków 2014.

<sup>6</sup> A. Walicki, *Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyizmu?*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 130, s. 36–50.

ukowych. Natomiast źródłowa kontrowersja, do której odnosił się Walicki, dotyczyła w istocie sporu o kwestię oceny szczerości i autentyczności ideowego zaangażowania rosyjskiego kierownictwa<sup>7</sup>.

Eltchaninoff z zasady nie wdaje się w tego typu spekulacje i otwarcie deklaruje, że nie ma zamiaru zajmować się psychologizowaniem. Postać prezydenta Putina interesuje go przede wszystkim jako źródło zarówno samych decyzji politycznych, jak i dyskursu legitymizującego władzę, wobec którego francuski filozof przyjmuje postawę opartą na metodzie pozytywnej. Bada fakty, konkretne wypowiedzi oraz ich polityczne znaczenie i instrumentalne użycie, zaznaczając, że to, czy Putin „daje im wiarę czy nie, jest rzeczą wtórną”. Oczywiście eseistyczna formuła książki zostawia autorowi pewną swobodę i Eltchaninoff kilkakrotnie z niej korzysta. Odstępkuje od przyjętego paradygmatu zazwyczaj po to, aby pozwolić sobie na subtelne, ale kąśliwe uwagi pod adresem rosyjskiego przywódcy, który – jak dowodzi autor – „uważa, że dżudo, które uprawia, stanowi prawdziwą filozofię”<sup>8</sup>. Tam, gdzie brakuje twardych danych, eseista może pozwolić sobie na szukanie klucza interpretacyjnego wśród figur literackich. „Władimir Putin – pisze Eltchanioff – jest być może jak bohater Dostojewskiego Dymitr Karamazow »nieskrępowaną naturą«, cyniczną i idealistyczną równocześnie, szczerą w obu przypadkach”<sup>9</sup>. W innym miejscu przywołuje postać Piotra Wierchowieńskiego z *Biesów*, który „posuwa swój aktorski talent aż do grania własnej osoby”, zaznaczając, że „gdyby Dostojewski wyreżyserował go dzisiaj, zrobiłby z niego być może bylego szpiega, który stał się przywódcą narodu”<sup>10</sup>.

Metodologię badawczą Eltchaninoffa można scharakteryzować, rekonstruując jej trzy główne filary. Pierwszy to analiza zdumiewająco bogatego materiału źródłowego, na który składają się niezliczone wystąpienia publiczne prezydenta Putina. Czytelnik odnosi wrażenie,

---

<sup>7</sup> Por. W. Rodkiewicz, J. Rogoża, *Potiomkinowski konserwatyzm*, „Przegląd Polityczny” 2015, nr 130, s. 30–35

<sup>8</sup> M. Eltchaninoff, *Co ma Putin...*, s. 9.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 120.

że Eltchaninoff przeczytał i cytuje niemal wszystko to, co Putin kiedykolwiek publicznie powiedział: od komentarzy dla światowych gigantów w rodzaju CNN i BBC, przez rozmowę z Adamem Michnikiem opublikowaną w „Gazecie Wyborczej”, aż po wystąpienia zdecydowanie mniej znane, w tym przemówienie z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Immanuelowi Kantowi na uniwersytecie w Kaliningradzie w 2005 roku. Zrekonstruowany w ten sposób dyskurs władzy, w którym Eltchaninoff szczególnie skrupulatnie tropi liczne nawiązania, cytaty i aluzje odsyłające do klasyków rosyjskiej myśli filozoficznej, zostaje następnie zderzony z wybranymi aspektami praktyki politycznej Putina i z analizami polityczno-ideowymi pochodzącymi z rozmów autora z wpływowymi komentatorami rosyjskiej sceny politycznej. Tworzy to razem drugi filar metody badawczej Eltchaninoffa. Trzecim i chyba najciekawszym narzędziem stosowanym przez autora *Co ma Putin w głowie?* jest próba skonfrontowania zrekonstruowanej uprzednio strategii ideowej legitymizacji rosyjskiego imperializmu, ze szkicową, ale – jak się wydaje – kompetentną analizą tekstów źródłowych autorów, do których kremłowska propaganda stara się nawiązywać. Filozoficzne kompetencje Eltchaninoffa okazują się tu wyjątkowo pomocne.

Książka podzielona jest na dziewięć rozdziałów, odpowiadających – w interpretacji autora – kolejnym etapom formowania się zrębów Putinowskiego dyskursu władzy: od sowieckiego wychowania i doświadczenia rozpadu imperium, przez powierzchowny liberalizm lat dziewięćdziesiątych, aż do intelektualnego spotkania z wielkimi tradycjami rosyjskiej filozofii i myśli politycznej. Spotkania, które zazwyczaj kończy się instrumentalnym wykorzystaniem wybranych idei w pragmatycznej praktyce legitymizowania zmiennych projektów geopolitycznych. Z drugiej strony, spod powierzchni kolejnych mocarstwowych narracji przezierną – zdaniem Eltchaninoffa – konsekwentny proces formowania się eklektycznego, ale spójnego imperialnego światopoglądu, który zręcznie łączy elementy sowieckiego dziedzictwa z rzeczywistym wpływem wybranych aspektów rosyjskiej tradycji filozoficznej.

Esej otwiera krótkie i chyba zbyt powierzchowne wprowadzenie, w którym autor stara się naszkicować specyficzny kontekst, w jakim filozofia pojawia się w Putinowskiej retoryce władzy. Dowiadujemy się, że prezydent Putin oczywiście „nie jest typem intelektualisty” i nieporozumieniem byłoby uważanie go za filozofa. Niemniej ma on sporą znajomość rosyjskiej tradycji filozoficznej, szczególnie dzięki lekturom suflowanym mu przez najbliższe otoczenie. Z tej wiedzy on i jego doradcy inteligentnie korzystają, konstruując elastyczne narracje legitymizujące określone strategie działań politycznych.

Kolejne rozdziały poświęcone są chronologicznej rekonstrukcji procesu kształtowania się Putinowskiego światopoglądu. W interpretacji Eltchaninoffa szczególnie istotnym doświadczeniem źródłowym, trwale kształtującym Putinowską wizję relacji politycznych, okazuje się specyficzne sowieckie wychowanie patriotyczne, oparte – cytując słowa rosyjskiego prezydenta – na „wartościach społeczeństwa sowieckiego”. Najważniejszymi z nich, przynajmniej w okresie formacyjnej młodości rosyjskiego prezydenta, były imperialny patriotyzm oraz apologia wojny i zmilitaryzowanej organizacji społeczeństwa. Eltchaninoff wyraźnie podkreśla, że już wtedy sowiecki patriotyzm Putina swobodnie łączył się z całkowitym odrzuceniem komunistycznej ideologii materializmu dialektycznego. Partia i partyjni ideologowie jawili się jako niekompetentni aparatczycy, których władza opiera się na zmurszałych fundamentach bankrutującej ideologii ekonomicznej. Prawdziwą, żywotną elitę społeczeństwa sowieckiego, a tym samym elitę całego imperium, stanowiły w optyce młodego Putina siły zarazem pragmatyczne i patriotyczne – KGB i armia. To właśnie pragmatyczni patrioci, uwolnieni od krępującej kurateli skorumpowanych aparatczyków, powinni wziąć w swoje ręce troskę o przyszłe losy sowieckiej ojczyzny. A po „geopolitycznej katastrofie” rozpadu ZSRR to na nich spoczywa obowiązek odbudowy mocarstwowej pozycji Rosji.

Eltchaninoff przekonuje, że dalsze etapy rozwoju Putinowskiego światopoglądu stanowią *de facto* próby realizacji tej źródłowej wi-

zji, każdorazowo dostosowywanej do zmieniających się okoliczności społecznych i geopolitycznych. Pozorny liberalizm wczesnych lat dziewięćdziesiątych interpretuje jako postawę bliską ekonomicznemu konformizmowi uwłaszczonych aparatczyków pokroju ówczesnego Putinowskiego mentora Anatolija Sobczaka. Jest to więc jedynie etap przejściowy, okres wyczekiwania na lepszą koniunkturę międzynarodową i, szczególnie podczas pierwszej prezydenckiej kadencji, czas poświęcony pragmatycznemu przeprowadzeniu podstawowych reform konsolidujących aparat państwa. Liczne i miłe dla zachodnich liberałów nawiązania do filozofii Kanta, obecne w ówczesnej Putinowskiej retoryce, Eltchaninoff celnie zestawia z buńczuczными i jawnie antyzachodnimi deklaracjami, które rosyjski prezydent w tym samym czasie wygłaszał podczas spotkań z azjatyckimi partnerami.

Po epoce konsolidacji przychodzi czas poszukiwania ideologii służącej odbudowie mocarstwowej pozycji kraju. Analizie tego okresu Eltchaninoff poświęca aż cztery rozdziały, stanowiące bodaj najciekawszy fragment recenzowanej książki. Pierwszymi przewodnikami ideowymi będą dla rosyjskiego prezydenta dwaj niemal nieznani w epoce sowieckiej autorzy: emigracyjny heglista i nacjonalista Iwan Iljin oraz nazywany „rosyjskim Nietzschem” filozof i awanturnik Konstatnin Leontjew. Iljin jest tu szczególnie ważnym autorem, cenionym jako myśliciel prognozujący pojawienie się Przewodnika, który przeprowadzi Rosję przez trudny okres odbudowy mocarstwa po przepowiadanym kryzysie spowodowanym nieuchronnym rozpadem imperium sowieckiego. Kryzys ten, jak przewidywał rosyjski filozof, zostanie dodatkowo wzmocniony wsparciem, którego zawsze niechętny Rosji Zachód niewątpliwie udzieli pojawiającym się wtedy tendencjom separatystycznym. W rozdziale pod znamienym tytułem *Pierwsza miłość filozoficzna* Eltchaninoff przekonująco dowodzi istotnego wpływu Nikity Michalkowa na kreowanie legendy Iljina, niezbyt popularnego wśród rosyjskiej emigracji radykalnego ideologa „białych” armii, w środowisku kremlowskiego obozu władzy. W Putinowskich nawiąza-

niach do nacjonalistycznych tekstów Iljina oraz antyzachodniej i antimoderystycznej mistyki wojny Leontjewa widzi Eltchaninoff nie tylko przemyślnie chwytne propagandowe, ale także ślad autentycznej inspiracji, wzmacniającej źródłowe założenia.

Kluczowe znaczenie autor przypisuje jednak inspiracji idea-  
mi dwóch innych myślicieli, którzy zręcznie łączyli przekonanie o szczególnej misji dziejowej Rosji z wysiłkiem nadania głoszonej ideologii pozorów racjonalnego, naukowego dyskursu. Mowa o słowianofilu „drugiego pokolenia” Nikołaju Danilewskim oraz ideologu eurazjatyizmu Lwie Gumilowie. Ten pierwszy opracował koncepcję ekonomii historycznej, która – przynajmniej w interpretacji Eltchaninoffa – ociera się o teorię biopolitycznej czy wręcz biologicznej dominacji niezmiernych zasobów rosyjskich sił witalnych, „plemiennej energii etnograficznej” nad niezdolnymi do „zdyscyplinowanego entuzjazmu” społeczeństwami liberalnego Zachodu. Gumilow natomiast szukał źródeł rosyjskiego, eurazjatyckiego witalizmu, nazywanego przez niego *la passionarité*, w naturalistycznej teorii genetycznej.

Eltchaninoff przekonuje czytelników, że „archeokonserwatywny” zwrot w ideologicznej retoryce Kremla opiera się w dużym stopniu na motywowanej argumentacją geopolityczną, obsesyjnej niechęci wobec tak zwanej propagandy homoseksualnej, ograniczającej rzekomo demograficzny potencjał Rosji. Autor widzi tu wspólne pole łączące wpływ biopolityki Danilewskiego i Gumilowa, antimoder-nizmu Leontjewa, nieufności wobec Zachodu głoszonej przez Iljina, z taktycznym sojuszem z częścią środowisk prawosławnych. Ważną rolę w tym procesie odgrywają ponadto popularne w Rosji idee pisarzy i filozofów z kręgu niemieckiej rewolucji konserwatywnej, w tym przede wszystkim Carla Schmitta i Ernsta Jüngera.

Znamienne, że analizując znaczenie ideologii eurazjatyckiej, Eltchaninoff wyraźnie dystansuje się od popularnej w zachodnich mediach tezy o rzekomo przemożnym wpływie, jaki na otoczenie Putina miałyby wywierać głośny i ekscentryczny propagator idei eurazjatyckiej, Aleksander Dugin. Zaznaczając fakt medialnej



popularności Dugina i wynikające stąd konsekwencje polityczne, francuski filozof deklaruje równocześnie, że koncepcje tego miłośnika okultyzmu i ezoteryki są zdecydowanie zbyt wulgarne, a jego argumentacja zbyt ekscentryczna, aby zyskać realny wpływ na ceniącego pozory scjentyzmu rosyjskiego prezydenta. Putinowski eurazjatyzm to posługujący się językiem naukowym eurazjatyzm Gumilowa, a nie fantazje Dugina odwołującego się do faszystowskiej mistyki Juliusa Evoli i magii Aleistera Crowleya. Wydaje się, że ta i podobne jej zdroworoządkowe analizy, formułowane w opozycji do popularnych i medialnie atrakcyjnych teorii lansowanych przez licznych analityków, skłaniają do większego zaufania filozoficznej kompetencji i badawczej uczciwości Eltchaninoffa. Nawet jeżeli autor *Co ma Putin w głowie?* niekiedy przesadnie korzysta z przysługującego eseście prawa do stosowania sugestywnych uogólnień i skrótów kosztem skrupulatnie przeprowadzonej argumentacji.

Pozostałe nawiązania filozoficzne w dyskursie władzy Putina, chociaż zaskakująco częste, okazują się, zdaniem Eltchaninoffa, całkowicie podporządkowane pragmatycznej zasadzie „hybrydowej” strategii legitymizacji polityki imperialnej. Równocześnie istotną cechą Putinowskiego światopoglądu okazuje się ekonomiczny i geopolityczny konformizm, rozumiany przez Eltchaninoffa jako chęć ponownego wprowadzenia Rosji do grona silnych graczy na arenie geopolitycznej, w wymiarze zarówno politycznym, jak i gospodarczym, jednak bez ambicji dążenia do zmiany zasadniczych reguł systemu światowej ekonomii. Nie zmienia tego nawet szczerzy, antyliberalny sentyment prezydenta Putina ani zainspirowana Danilewskim i Gumilowem tendencja do postrzegania relacji międzynarodowych w kategoriach biopolitycznych.

Oddzielny rozdział książki poświęca Eltchaninoff krytyce propagandowego wykorzystania spuścizny filozoficznej Bierdiajewa i Dostojewskiego. Tutaj werdykt jest jednoznaczny – kremlowskie próby nawiązywania do dorobku obu tych myślicieli Eltchaninoff ocenia jako wulgarne nadużycia. Podobnie za całkowite nieporozu-

mienie uważa, pojawiające w analizach niektórych komentatorów, próby łączenia Putinowskiej koncepcji cywilizacyjnej odrębności Rosji z myślą filozoficzną Aleksieja Chomikowa i innych słowianofilów pierwszego pokolenia czy nawet z ideami Nikołaja Trubieckiego i innych twórców pierwszych koncepcji eurazjatyizmu.

Książkę zamykają dwa rozdziały, w których autor stara się skrótowo rozważyć konsekwencje, jakie zrekonstruowana uprzednio koncepcja ideologiczna nowego rosyjskiego imperializmu może nieść zarówno dla samej Rosji, jak i dla świata. Ostatecznie, konkluduje autor, Putin stanie przed wyborem jednej z czterech imperialnych narracji: sowieckiej, nacjonalistycznej, prawosławnej lub eurazjatyckiej. Eltchaninoff zaznacza jednak, że jest mało prawdopodobne, aby w dłuższej perspektywie którakolwiek z tych propozycji pozwoliła na trwałe odbudowanie mocarstwowej pozycji Rosji. Zresztą, co dla polskiego czytelnika może być szczególnie pocieszające, autor dochodzi do wniosku, że Polska nie mieści się w żadnym z tych projektów. Eltchaninoff jednak przepowiada, że „ta hybrydowa i zmienna doktryna zapowiada nam wszystkim niespokojną przyszłość”<sup>11</sup>. Imperialną pozycję ZSRR gwarantowało to, że był on nie tylko mocarstwem, ale także pewną ideą. Rosja pod rządami Putina, przekonuje Eltchaninoff, ma znowu ambicje stać się symbolem określonych idei.

Nie ulega wątpliwości, że esej francuskiego filozofa prezentuje sugestywną i spójną interpretację pozornie chaotycznego zbioru zaskakująco licznych odniesień filozoficznych w jawnie imperialistycznym dyskursie legitymizującym politykę Kremla. Autor przekonująco dowodzi, że ideowe wolty rosyjskiego prezydenta, które interpretowane oddzielnie wydają się niespodziewanymi i radykalnymi zwrotami, widziane w szerszej perspektywie jawią się jako kolejne etapy formowania się względnie koherentnej „hybrydowej doktryny” mającej służyć odbudowie imperialnej potęgi Rosji. Francuski filozof potrafi dostrzec ciągłość tam, gdzie badacze

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 15.

skupieni na biografii i osobowości rosyjskiego prezydenta widzą jedynie trudne do wyjaśnienia radykalne zwroty i zerwania.

Eltchaninoff ma umiejętność formułowania krótkich, ale precyzyjnych charakterystyk rosyjskich myślicieli, koncentrując się przy tym na tekstach politycznych i artykułach programowych, a w mniejszym stopniu odwołując się do subtelnych spekulacji metafizycznych. Takie ograniczenie wydaje się korzystne, zarówno ze względu na zwięzłą formułę eseju, jak i z uwagi na główny cel przyświecający pracy, czyli odpowiedź na tytułowe pytanie. *Co ma Putin w głowie?* może stanowić interesujący przewodnik po ideowym pejzażu współczesnej Rosji, nawet dla tych czytelników, którzy nie podzielają zarysowanej przez Eltchaninoffa interpretacji światopoglądu napędzającego politykę prezydenta Putina.

Kolejną zaletą pracy Eltchaninoffa jest to, że autor zręcznie łączy analizowane wątki historii idei ze współczesną działalnością licznych aktorów rosyjskiej sceny politycznej: polityków, ideologów i „politycznych technologów”. Tym samym, niejako przy okazji głównej narracji, szkicuje zarys ideowej mapy współczesnego życia intelektualno-politycznego Rosji. Książka Eltchaninoffa stanowi więc doskonały przewodnik do dalszych studiów i lektur. Ze względu na wielość pojawiających się w tekście nazwisk można jedynie żałować, że wydawca nie zaopatrzył książki w indeks osobowy, który wydatnie ułatwiłby pracę z tekstem.

Niestety, obok zasłużonych pochwał za szybką publikację polskiego przekładu należy się polskiemu wydawcy kilka gorzkich, krytycznych uwag dotyczących wyjątkowo niechlujnej redakcji tekstu. Trudno zaakceptować szereg drobnych, ale irytujących błędów, które niekiedy czynią lekturę uciążliwą. I tak przywołane w tekście dzieło Carla Schmitta w przypisach występuje zgodnie z polskim przekładem jako *Teologia polityczna*, ale już w tekście eseju pojawia się jako *Teologia polityki*. Dziwi brak konsekwencji w stosowaniu jednej formy nazwy ideologii eurazjatyckiej. W polskiej literaturze przedmiotu spotyka się zazwyczaj dwa jej brzmienia: za Marianem Zdziechowskim „eurazjatyzm” albo za Marianem

Uzdowskim „eurazjanizm”, chociaż niekiedy pojawiają się także formy: „euroazjatyzm” i „euroazjanizm”. Polski tłumacz książki Eltchaninoffa używa natomiast raz formy „eurazjatyzm”, a kiedy indziej stosuje nazwę „eurazizm”, co stanowi, chyba niezbyt zgrabną, kalkę francuskiego tłumaczenia. Wreszcie literacki styl przekładu pozostawia miejscami wiele do życzenia, co w przypadku eseju wydaje się szczególnie niefortunne. Trudno oprzeć się wrażeniu, że liczne cytaty z dzieł klasyków rosyjskiej myśli filozoficznej tłumaczone były z tekstu francuskiego przekładu, a nie z rosyjskiego oryginału, o czym świadczy zaskakująca niekiedy składnia. Dobrą ilustracją redakcyjnego chaosu może być kwestia właściwego brzemienia polskiego tytułu eseju. Na okładce i na pierwszej stronie brzmi on *Co ma Putin w głowie?*, ale już w zamieszczonym na końcu wydania krótkim biogramie autora pojawia się inna wersja: *Co Putin ma w głowie?*

Mimo tych niedociągnięć redakcyjnych polskiego wydania należy podkreślić, że książka Eltchaninoffa stanowi pozycję ze wszelkich miar godną polecenia. Będzie doskonałą lekturą dla politologów, historyków idei i filozofów zainteresowanych szerszym spojrzeniem na ideowe podstawy rosyjskiej polityki i Putinowskich aspiracji imperialnych. Specjalistom od historii myśli rosyjskiej esej Eltchaninoffa chyba nie powie wiele nowego o każdym z omawianych myślicieli, ale może zaproponować ciekawą interpretację i dynamiczną syntezę rosyjskiej myśli politycznej oraz jej wpływu na bieżące wydarzenia. Tym bardziej że umiejętne wykorzystanie formy eseju powoduje, że *Co ma Putin w głowie?* to lektura żywa, która zainteresuje nie tylko do specjalistów, ale także wszystkich czytelników, którzy z ciekawością, z niepokojem albo z jednym i z drugim spoglądają ostatnimi czasy na Wschód. Dla tych ostatnich esej Eltchaninoffa to lektura obowiązkowa.

***Jan Molina***

---

**Jan Molina** – doktorant w Zakładzie Filozofii Społecznej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.